GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszen. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Mateusza
Sobota Tomasza
Niedziela Tekli

Dziś wschód słońca o godz.	5.43	zach.	6. 1
Jutro „ „ „	5.45	„	5.58
Dziś „ księżyca „	13.28	„	8.50

Nr. 111 | Wąbrzeźno, sobota 22 września 1928 r. | Rok VIII

Sensacyjne wydarzenie w życiu politycznem Niemiec

Nacjonaliści niemieccy przechodzą do walki z Hindenburgiem.— Sensacyjny kongres wszechniemiecki w Plauen. — Czego nacjonaliści spodziewali się do Hindenburga? — Ciekawy dokument dla nastrojów niemieckich.

Berlin, wrzesień 1928.

Wielką sensację w niemieckich kołach politycznych wywołał w ostatn. dniach kongres związku wszechniemieckiego, który ostatnio odbył się w Saksonji w miejscowości Plauen. Oto bowiem na kongresie tym, na którym reprezentowane były skrajne koła nacjonalistów niemieckich, zaatakowana została w bardzo silny sposób osoba prezydenta Rzeszy niemieckiej, Hindenburga. — Jeśli się uwzględni, że prezydent Hindenburg cieszył się do tej pory wśród nacjonalistów niemieckich wielkim mirem i głównie dzięki poparciu obozu nacjonalistycznego doszedł do fotelu prezydenta, — jasnem staje się, że ten atak wywołać musiał w całej opinji publicznej Niemiec żywe poruszenie i sensację. —

Cóż spowodowało, że niedawni poplecznicy generała Hindenburga uważali za wskazane wystąpić przeciwko dotychczasowemu swemu wodzowi i sprzymierzeńcowi? — Oto nacjonaliści niemieccy niezadowoleni są z obecnych zbyt wyraźnie pokojowych tendencji polityki Niemiec. — Nacjonaliści spodziewali się, że po dojściu Hindenburga do władzy, — Niemcy wystąpią zdecydowanie przeciwko zwycięskim państwom koalicyjnym i zechcą naprawić to, co stracili w czasie wojny, oraz w czasie podpisywania traktatu pokojowego. Niestety dawny wódz armji niemieckiej nie tylko, że zawiódł nadzieje nacjonalistów, ale ostatnio powołał nawet do rządu gabinet socjalistyczny. — I oto jest powód rozgoryczenia nacjonalistów.

Ten charakter wystąpienia nacjonalistów ujawnił się najdobitniej w czasie kongresu w przemówieniu jednego z przywódców ruchu nacjonalistycznego, radcy sądowego Classa. — Oto bowiem co przywódca nacjonalistów niemieckich oświadczył:

— Walka, jaką wszechniemiecki związek prowadzi przeciwko obecnym kierownikom państwa niemieckiego musi niestety rozszerzyć się również i na głowę Rzeszy niemieckiej, na prezydenta Hindenburga. — Coraz wyraźniej bowiem okazuje się, że prezydent Hindenburg uległ obecnym nastrojom kół rządowych i wbrew nadziejom, jakie żywiono z powołaniem go na stanowisko prezydenta, — nie czyni nic, coby mogło Niemcy wyprowadzić z dotychczasowej, błędnej polityki. — Dla nacjonalistów jest obojętnem, czy prezydent Hindenburg nie mógł, czy też nie chciał niczego uczynić. Najważniejszą rzeczą jest, że prezydent Hindenburg nie wprowadził żadnych zmian w dotychczasowej polityce Niemiec i to wystarcza, by Wszechniemcy zwrócić musieli się przeciwko niemu. W ten sposób bowiem stał się prezydent Hindenburg współwinnym za stosunki, które dziś panują w Niemczech, a które pozwalają w Niemczech rządzić ludziom, nie umiejącym odpowiednio godnie(!!!) występować w obronie interesów niemieckich". —

Charakterystyczny swój atak zakończył radca Class następującymi słowami: „Nikt bardziej, niż Wszechniemcy, nie odczuwa dzisiejszej tragedji Niemiec. Ale Wszechniemcy nie tracą nadziei, że nadejdzie jeszcze chwila czynu i ratunku Niemiec."

Ten nagły zwrot w nastrojach kół nacjonalistyczn. wobec prezydenta Hindenburga, jest niezmiernie cahrakterystyczny i rzuca na właściwe oblicze nacjonalistycznych kół niemieckich bardzo znamienne światło. Okazuje się bowiem, jak mało popularności zdobyła sobie jeszcze wśród szowinistów niemieckich idea szczerej pracy pokojowej, oraz jak głośno — mimo wszystko — są jeszcze ciągle głoszone przez te koła hasła rewanżu. Byłoby też rzeczą bardzo pożądaną, ażeby tam, gdzie zbyt pochopnie i zbyt głośno mówi się dziś o „nieulegających wątpliwościach dążeniach pokojowych całego narodu niemieckiego" zapoznano się z tą sensacyjną mową niemieckiego „radcy sprawiedliwości". — Byłby to dokument bardzo zaiste pouczający.

Fr. Wier-cki.

Ukochanemu Wodzowi stawiają pomnik

Dnia 30 września r. b. w Korcu na Wołyniu, położonym na samej granicy sowieckiej, nastąpi odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Inicjatorami budowy pomnika byli kpt Z. Muchniewski z 3-go baonu KOP-u i inż. S. Senkowski, burmistrz m. Korca. Główna zasługa doprowadzenia dzieła do skutku należy do oficerów i dowództwa KOP-u.

Pomnik stanąć ma na terenie ofiarowanym przez klasztor prawosławny w Korcu i wyobraża Marszałka Piłsudskiego w postaci stojącej, opartego na szabli, w mundurze marszałkowskim i narzuconym na ramiona płaszczu. Twórcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz Jakszewicz.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika spodziewany jest przyjazd członków rządu z prezesem Rady Ministrów Bartlem na czele, generalicji posłów i senatorów, przedstawicieli związków legjonistów, „Strzelca" i t. d.

Zbrodnie Marjawitów przed sądem

Dnia 18. b. m. w sądzie okręgowym w Płocku rozpoczęła się rozprawa przeciwko „biskupowi" marjawickiemu Janowi Kowalskiemu, oskarżonemu z par. 513, 514 i 515 kod. k. Zainteresowanie procesem wśród ludności miejscowej duże. Przybył na nią prezes sądu apelacyjnego z Warszawy Supiński i prokurator sądu apelacyjnego Rudnicki.

Do rozprawy wezwano 99 świadków, z których 14 nie stawiło się. Obrona ze względu na nieobecność niektórych świadków wnosi o odroczenie i powtórne wezwanie ich na następną rozprawę. Sad po naradzie postanowił nie odraczać procesu i potrzebnych świadków sprowadzić przymusowo.

Prokurator wnosi o zarządzenie tajności obrad obrońca adwokat Śmiarowski również domaga się zarządzenia tajności, sąd jednak po naradzie postanowił prowadzić proces przy drzwiach otwartych i zarządzać tajność rozprawy tylko w momentach drażliwych. Następnie przewodniczący odczytał akt oskarżenia, składający się z 23 stron pisma maszynowego.

Jako pierwsi zeznawali w charakterze świadków byli księża marjawiccy, a obecnie księża katoliccy: ks. Rydel i ks. Modrzejewski.

O godz. 20,30 rozprawę przerwano, odraczając ją do następnego dnia.

Drugi dzień rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

W drugim dniu rozprawy sądowej przeciw Kowalskiemu zeznawały liczne „zakonnice" pensjonarki t. zw. klasztoru Marjawitów w Płocku, oraz 6 dziewczynek z klasztornej orkiestry mandolinistek, które były ofiarami Kowalskiego. Zeznań tych podać nie możemy, ponieważ — jako specjalnie drastyczne — składane były przy drzwiach zamkniętych. Na początku drugiego posiedzenia zeznawali marjawicki duchowny — bezwyznaniowiec Żebrowski oraz św. Sommer, który kolegował z Kowalskim w gimnazjum i opowiadał o brudnych instynktach oskarżonego.

Amundsen pozostawiony samemu sobie

W Paryżu ogłoszono komunikat urzędowy, stwierdzający, iż wobec rozpoczynającej się jesieni poszukiwania Amundsena w rejonach Szpitzbergu i ziemi Franciszka Józefa są coraz cięższe i będą zaniechane. Krążownik Strasburg odwołany został do kraju.

Żywa nieboszczka

Pan Michał Kupcza, posiadający nieruchomość w Wołyminie Warszawska 30, żył z żoną swą, urodziwą panią Janiną, w zgodzie i harmonji, która w krótce zachorowała.

Mąż umieścił ją w szpitalu św. Łazarza w Warszawie na oddziale wewnętrznym. Jakież było jego przerażenie, gdy z początku telefonicznie, potem pisemnie otrzymał wiadomość, że żona zmarła. — O tragicznym tym wypadku kochający mąż powiadomił telegraficznie całą rodzinę. Zjechali się z bliska i z daleka. Młody wdowiec zaopatrzył się w czarny garnitur. Włożył wygorsowaną koszulę z czarnemi spinkami. Zamówił dwie trumny metalowe, ściśle według przepisów o przewiezieniu ciała w porze letniej oraz skrzynię. Wszystkie te rekwizyty, przy pomocy których miano przewieść zmarłą via Wołymin w zaświaty, przygotował z prawdziwym pośpiechem, poczem przyjechał do Warszawy.

Autem (z braku aeroplanu) przybył do szpitala św. Łazarza. Biegł przez podwórze i przez sale aż dostał się na oddział, gdzie spoczywać miały zwłoki ukochanej małżonki. I tu — nagle i niespodziewanie nieboszczka zrywa się z łóżka i woła:

— Michałku! Czekam ciebie z niecierpliwością.!

— Janino! Żyjesz?! — wykrzyknął i padł zemdlony.

Służba szpitalna ocuciła go.

— Więc żyjesz? Naprawdę? A ja już mam dwie trumny gotowe. Wszyscy czekają na pogrzeb. Wydrukowałem klepsydry. Kupiłem sobie czarny garnitur. Co ja zrobię? Żyjesz? Janinko, Janinko! Uściskaj mnie! Nie ja zwarjuję, nie wytrzymam!

Wkrótce wyjaśniło się. Kancelarja szpitala omyłkowo wypisała kartę śmierci dla chorej, która na szczęście wyzdrowiała. Niedoszły wdowiec ma wystąpić z procesem cywilnym o zwrot kosztów.

— Nie martw się! — tłomaczy żona. — Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło. To dobry znak. Będziemy ze sobą długo, długo żyli.

Płaczą i śmieją się z radości.....

BUDOWA SAMOLOTU TRANSATLANTYCKIEGO W TORUNIU.

W Toruniu zawiązuje się komitet mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci 4-go pułku lotniczego w Toruniu mają dokonać przelotu przez Atlantyk do Ameryki. Sprawą tą zainteresowało się ziemiaństwo pom., przedstawiciele najpoważniejszych instytucyj finansowych i przemysłowych.

PRZEGLĄD POLITYKI

Polsko - niemieckie rokowania handlowe toczą się w Warszawie dalej. Nacjonalistyczny „Der Tag" nie wróży im wielkiego powodzenia i twierdzi, że wynik ich będzie w najkorzystniejszym razie polegać na tymczasowym układzie, który wszedłszy w życie dopiero wykaże, czy wytrzyma ogniową próbę. Zupełnie innego zdania są gospodarcze koła niemieckie, dążące do porozumienia z Polską. Dowodzi tego przewidziana w Wrocławiu konferencja przedstawicieli polskich izb handlowo-przemysłowych i kierowników polskiego kupiectwa z z niemieckimi reprezentantami wielkiego handlu i bankowości na Śląsku niemieckim. Myśl do tej konferencji podał przewodniczący wrocławskiej izby przemysłowo-handlowej dr. Grunda. Narady mają dotyczyć polsko-niemieckich spraw komunikacyjnych i wzajemnej ściślejszej współpracy giełd towarowych.

Na ostatnim zjeździe Wojewodów, zwołanym dla zajęcia się sprawami realizacji polityki aprowizacyjnej rządu, wygłosił referat zasadniczy naczelnik wydziału aprowizacyjnego M. S. W. p. Szwalbe. Następnie przemawiał podsekretarz stanu p. Jaroszyński. Na generalną dyskusję nad temi zagadnieniami zjazd został przeniesiony do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie wziął udział w obradach p. premjer Bartel Po obradach uczestnicy zjazdu wraz z p. premjerem wrócili do gmachu M. S. W., gdzie spożyli wspólny obiad.

Oby było! Mimo ogólnego zainteresowania sprawą ewakuacji Nadrenji, prasa francuska nie zapomina o zatargu polsko-litewskim. Tygodnik „Pax", poświęcony głównie sprawom Ligi Narodów oświadcza, że ostatnia sesja Rady Ligi wykazała dobitne, że cierpliwość jej jest wyczerpana i że dalsze wybryki Waldemarasa nie będą tolerowane. Wyznaczenie komisji mającej przeprowadzić ankietę na miejscu stanowi krok stanowczy ze strony Ligi. Można stanowczo twierdzić, mimo pewnych nieporozumień międzynarodowych, że światu nie grozi obecnie nowa wojna. Wobec tego Waldemaras powinen zrozumieć, że nic nie zyska na dalszem upieraniu się przy swojem nieprzejednanem stanowisku. Liga Narodów może być zmuszona uciec się do wyjątkowych środków. Gdyby tego nie uczyniła, to wielkie mocarstwa, jak Anglja, Francja, a nawet Niemcy potrafią w sposób brutalny lecz bez wywołania zbrojnego konfliktu, położyć kres sytuacji trwającej zbyt długo.

Należałoby samowolę karła litewskiego jaknajprędzej ukrócić, gdyż Polaków na Litwie źle się traktuje. Wedle ostatnich doniesień, kowieńska policja polityczna dokonała szeregu aresztowań wśród Polaków w Koszedarach pod pozorem rzekomego uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski. Komunikat urzędowy zarzuca im, jakoby należeli do orga- Aresztowano 7 osób. Wszyscy zostali oddani pod sąd wo- Aresztowano 7 osób. Wszyscy zostali oddaui pod sąd wojenny i przewiezieni do centralnego więzienia w Kownie. Grozi im kara śmierci.

Polska ma również uczestniczyć w rokowaniach w sprawie Nadrenji. W sprawie rozwiązania problemu bezpieczeństwa, Polska jest w wysokim stopniu zainteresowana, diatego w kuluarach Ligi Narodów obiegają pogłoski, że w pewnych kołach wysuwany jest projekt przyciągnięcia również i Polski do rokowań w sprawie Nadrenji.

W Niemczech tymczasem czekają z wielkiem napięciem terminu ewakuacji Nadrenji. Niektórzy Niemcy są z projektowanej wcześniejszej ewakuacji niezadowoleni. Według Hilferdinga i Breitscheina, otwarcie oficjalnych negocjacyj nad wcześniejszą ewakuacją Nadrenji jest wielkim sukcesem kanclerza. Natomiast biskup Trewiru, Kaas, ewentualny następca Stresemanna, ponury z powodu zgody kanclerza na zasadę warunku utrzymania po ewakuacji komisji konstatacyjno-koncyljacyjnej, a więc kontroli, — przewiduje rozbicie rokowań nad składem, kompetencją i terminem trwania tej komisji, a zatem przewiduje także beznadziejność ewakuacji terytorjów reńskich.

Dziennikarze niemieccy rozczarowani są brakiem oznaczenia terminu ewakuacji choćby tylko strefy koblenckiej.

Ogólne wrażenie jest, że Niemcy zdobyli ciężkiemi ofiarami jedną zaporę, że do osiągnięcia celu jest jeszcze bardzo daleko, że natomiast Francja zbierze obfite łupy gotówkowe.

Ale i pod innym względem ujawniają się coraz większe przeciwieństwa wśród Niemców nietylko na polu polityki zagranicznej, ale i ściśle wewnętrznych stosunków. Jeszcze przed rokiem nie byłby nikt przypuszczał, aby rozłam w niemiecko-narodowej partji był wogóle możliwy. Obecnie świergocą wszystkie wróble na dachach berlińskich o tem, że jawne rozdwojenie jest tylko kwestją czasu i że stronnictwo nacjonalistów rozpadnie się na dwie części. Grupa Hugenberga, właściciela wielkiego związku pism niemiecko-narodowych, utworzy nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą: „Partji Cesarskiej" (Kaiserpartei). Do niej będą należeć konserwatyści i część wielkich agrarjuszy. Znaczny odłam prasy prawicowej jest bardzo przychylnie nastrojona dla tej nowej grupy.

Tu niezgodnie, — tam niezgodnie, tylko we Włoszech jakoś się utrzymuje. Ba! Zgoda przedewszystkiem. Tam mało jest sprzeciwów do rządów Mussoliniego — bo to człowiek niezłomnego charakteru. Według wiadomości nadchodzących z Rzymu, odbyło się wielkie posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, na którem Mussolini wygłosił wielką dwugodzinną mowę polityczną. Po tej mowie zapadła uchwała o rozwiązaniu obecnego parlamentu w połowie grudnia r. b. Nowa Izba włoska ma być wybrana na podstawie nowej ordynacji faszystowskiej, a jej członkowie będą mianowani przez Wielką Radę Faszystowską.

HINDENBURG PRZEJEŻDŻAŁ INCOGNITO PRZEZ POLSKĘ.

W nocy z 6 na 7 b. m. przejechał incognito przez Polskę prezydent republiki niemieckiej Hindenburg, jadąc z Chojnic do Tczewa w przejeździe z Berlina do Malborga a z 13 na 14 bm. powrócił tą samą drogą do Berlina.

RUMUNJA W PRZEDEDNIU NOWEGO PRZESILENIA.

Bukareszt 21. 9. Zarząd narodowej partji chłopskiej upublikował komunikat, w którym zapowiada ostrą walkę obecnemu rządowi, zarzucając mu, że starania jego o uzyskanie pożyczki zagranicznej nie zostały uwieńczone sukcesem.

Komunikat zapowiada też energiczną agitację antyrządową na Bukowinie, w Bessarabji i w Siedmiogrodzie, która ma zmusić gabinet do ustąpienia. W związku z powyższem w kołach politycznych panuje przeświadczenie, że w wypadku niepowodzenia starań pożyczkowych prezydent ministrów Bratianu poda się do dymisji i zaproponuje radzie regencyjnej powołanie nowego gabinetu z Manju jako prezydentem ministrów.

ZATOPIONY STATEK

Ovensuond 20. 9. Na jeziorze Huron w Ameryce zatonął parowiec Manasoo, wiozący pasażerów i towary. Pasażerów zaś było 4-ch. Pięć osób znaleziono po 60 godzinach na tratwie. Zupełnie wyczerpanych wziął na pokład parowiec Manitoba. Jednakże mechanik zatopionego statku wkrótce zmarł. O 16-tu pozostałych brak wiadomości. — Istnieje obawa, że zginęli.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA.

W sobotę 15 września znaleźli powracający z połowu rybacy na brzegu rzeki Łaby pod Krzesicami dwa przez wodę wyrzucone a mocnym sznurem z sobą związane trupy. Żandarmerja wkrótce stwierdziła, że rozchodzi się tu o czternastoletnią córkę dr. Walentego Burjana z Aujezdu, Marję, i o szesnastoletniego gimnazjastęKurta Saala. Tych dwoje znało się już od dzieciństwa. a ich rodziny żyły zawsze w wielkiej przyjaźni. Nikt jednak z najbliższego otoczenia nie domyślał się, że ta para gorzała pomimo młodocianego wieku wzajemną namiętną miłością. Czternastoletnia dziewczynka chodząca jeszcze do szkoły żądała od chłopca, aby ją natychmiast pojął za żonę. Ów był mądrzejszy i pocieszał swoją małą przyjaciółkę, że uczyni to z pewnością, skoro dorośnie i będzie posiadać swój własny dom. O tem jednak Maria słuchać nie chciała i groziła samobójstwem, gdyby rodzice mieli się małżeństwu sprzeciwiać. Widocznie potrafiła potem swojego ukochanego oswoić z myślą samobójstwa. U pary znaleziono kartę, na której prosi, aby ją wspólnie pochowano.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Z Bydgoszczy donoszą: W dniu 20. b. m. o godz. 8 na motocyklu wyjechał w stronę Prądów 20-letni uczeń 8 kl. gimn. humanistycznego Stanisław Fajtanowski, syn właściciela restauracji przy ul. Nakielskiej 106. Zabrał ze sobą swą matkę p. Martę Fajtanowską.

Niedługo po odjeździe, bo już po kwadransie wracał z powrotem do Bydgoszczy. Na skręcie przy szkole ludowej stracił panowanie nad kierownicą. Jechał bowiem z nadmierną szybkością, a kierować motocyklem dopiero się uczył.

W pewnym momencie stracił panowanie nad sobą i najechał na kamień przydrożny. Nastąpiło przewrócenie maszyny.

Matka kierowcy uderzyła głową o drzewo tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu, tak samo syn jej, który uderzył głową o kamień.

Zwłoki ofiar przewieziono do mieszkania, gdzie nastąpiły oględziny zwłok przez władze.

Ś. p. Marta Fajtanowska liczyła 38 lat i pozostawiła męża i dwóch synów. Rozpacz ich niema granic.

Do naszych Czytelników

Zbliża się ostatni kwartał w tym roku, dlatego każdy Czytelnik winien popierać

„GŁOS WĄBRZESKI"

wśród jego krewnych i znajomych.

Rzeczywista zaś przyjaźń pragnie przyjaciela wprowadzać w coraz to szersze koła i z zaletami jego zapoznawać coraz to większą liczbę ludzi., a tem samem zyskiwać mu coraz to nowych przyjaciół.

Otóż bądźcie Szanowni Czytelnicy, prawdziwymi przyjaciółmi „Głosu Wąbrzeskiego". Nieście go w coraz szersze koła Czytelników. Nakłońcie przedewszystkiem tych, którzy go nie znają do wprowadzenia go do swego domu.

Dzięki Waszej, Kochani Czytelnicy, zapobiegliwości oby jaknajwiększa gromada zapisała sobie „Głos Wąbrzeski" na nowy kwartał.

Obojętnych dużo! Patrz — o ścianę, o miedzę, o kilka kroków od ciebie Kochany Czytelniku, mieszka sąsiad, który nic nie czyta, a stąd taki obojętny na wszystko, co przecież żywo go obchodzić powinno. Umsył jego leniwy, niczem poważnem

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

9) —o— (Ciąg dalszy).

Kiedy kapitan wszedł do jadalni, całe to gronko ze szczebiotem obskoczyło wojaka, domagając się ręki na pocałowanie. Kapitan witał je koleją, gładził po buziach, po główkach, do każdego coś przemówił i w całem postępowaniu zachowywał zwykły spokój, jak zawsze, jakby niedola nie wisiała nad jego głową, i działo się wszystko zwyczajnym rzeczy porządkiem. Uważano tylko, że gdy według ciągle zachowywanego zwyczaju uciszona dziatwa zajęła stojący przeznaczone dla siebie przy stole miejsca, a kapitan odmawiał następujące słowa modlitwy:

— Wszyscy Panie pokładamy w Tobie nadzieję a Ty dajesz nam pokarm czasu potrzebnego. Otwierasz prawicę i napełniasz wszystko co żyje błogosławieństwem. Chwała bądź Tobie Ojcze, Synu i Duchu św. na wieki. Racz błogosławić nas i te dary Twoje, które z Twej szczodrobliwości pożywać będziemy, przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

Otóż gdy odmawiał tę modlitwę, uważano w głosie pewną niezwykłą rzewność, a nawet raz zadrgały usta, jakby wzruszenie chciało mu mowę zatamować. Były to jednak oznaki tak krótko trwałe, że wprędce zapomniano o nich zupełnie, zwłaszcza że gawędę przy stole poczciwy kapitan utrzymywał jak zwykle, objaśniając wątpliwości i krasząc wszystko dobrym humorem. W domu nie wiedziano nic jeszcze o nieszczęściu, jakie ich czekało, spokój gospodarza domu owiewał całą rodzinę. Po obiedzie miano pójść na łąkę na Tatarach przez kapitana wydzierżawioną, dla zgrabienia siana i ułożenia go w kopki. Wydobyto więc grabie i widły, zabrano koszyk z podwieczorkiem, i cała rodzina wyruszyła wesoło drogą ku Wiśle idącą. Zaraz za miastem przyłączył się do nich młody Jan Strumisz, powitany przez wszystkich gwarnym okrzykiem radości. Na samym wstępie złajano go, że przybył do pracy z gołemi rękoma, ale Wikcia stanęła w jego obronie, oświadczając, że mu odstąpi swoich grabi, a sama będzie znosić siano do kopki. Kapitan szedł w milczeniu, czasem przystanął i z westchnieniem spojrzał w niebo; czasem wykręcił laską w powietrzu, musknął wąsy i odetchnął całą piersią, a gdy raz śmiechy niezwykle gwarne, dobiegły do jego uszu, szepnął:

— Biedactwo! ani się domyśla zmartwienia, jakie ich czeka. Jutro rano opowiem im wszystko, niech dziś jeszcze w szczęśliwej zostają niewiadomości. Hart duszy napełnionej gorącą wiarą, rzecz to nie łatwa, młodość jeszcze posiadać go w całej pełni nie może, doświadczenie dopiero życia wzmacnia go i utrwala.

Do łąki już było tylko paręset kroków, kapitan ujrzawszy ją, spojrzał w pogodne niebo, obrócił się na wschód i zachód i przekonawszy się o pewnej pogodzie, wykręcając laską, zawołał:

— Noż dzieci. dalej do miedzy, kto szybszy!

Zatupały nogi, furknęły sukienki dziewczątek i wszyscy puścili się w gonitwę starając koniecznie być pierwszymi u mety. Kapitan na zachętę pokrzykiwał radośnie:

— Dalej Róziu, nie daj się Wikciu, Kundziu strzeż się, bo cię Marcinek dogania, dalej dzieci, dalej.

Przy pierwszym pokosie pogoń ustała a zaczęły się sprzeczki o pierwszeństwo w biegu i zręczności w pościgu. Kapitan zrzucił z siebie zwierzchnie ubranie, okryto niem koszyk z posiłkiem i całe rodzinne grono zabrało się do pracy, wzajemnie zachęcając i strofując o usterki w robocie. Kapitan układał kopki, mała dziatwa deptała je, dziewczynki donosiły, a młodzież grabiła. I pomimo ciągłej gawędy i przekamarzania się, robota szła szparko, pospiesznie i coraz nowa kopka wyrastała z murawnika łąkowego, witana ogólnym okläskiem. A co przy tem było figlów, co żartów! Dusze i serca pracującej dziatwy jaśniały pogodą jak błękit nieba, po nad głowami ich zawieszony. Dla czegoż więc nie mieli się weselić? Świat walki i zawodów, silnych namiętności, jeszcze był dla nich tajemniczym i nieznanym: osłonięty kwiatem najułudniejszej nadziei, zbyt jeszcze powabnie i ponętnie przedstawiał się, aby mieli straszyć się rozwartemi do niego podwojami. Więc weselono się, zasypywano sianem, kłuto ostem, uganiano za kwiatkami, a kapitan do wszystkiego pomagał i zachęcał. Równo z zachodem słońca, siano zostało zgrabione, a młodzi robotnicy śpiewając chórem:

„Wszystkie nasze dzienne sprawy"....

posuwali się ku miastu z powrotem. Kapitan wtorował im grubym barytonem. Kiedy wchodzili w ulicę, na niebie już błyszczały gwiazdki, migając promykami światła niby oczkami aniołów otaczających tron Przedwiecznego. Od wschodu cienie nocy coraz szersze zataczały kręgi, zlewając się ze słabym brzaskiem zaszłego słońca, unoszącym się po nad ziemią wązkiem jasnem pasemkiem. Po domach tu i owdzie okna migotały światłem rozpalonych ognisk, jedno z nich poznał kapitan, rozpaliła je Teresa, zacna jego połowica, zaprzątnięta zapewne przygotowaniem wieczerzy dla wygłodzonych, młodych pracowników. Dziatwa przyspieszyła kroku, kapitan zwolnił go... pierwszy to raz nie spieszył się z powitaniem swojej towarzyszki. Pomimo bowiem spokoju, jakim go darzyła ufność w Opatrzność Bożą, ból ściskał mu serce, a na samą myśl, że musi wreszcie wyjawić straszną tajemnicę i podzielić się z całą rodziną dotykającem go zmartwieniem, drętwiał biedny schorzały inwalida, pragnąc chwilę tę odwlec do nieskończoności. Spojrzał w niebo, złożył ręce jakby do modlitwy, i w przeciemniony błękit, uczuł że mu policzki zrosiły się łzami rozrzewnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się nie zajmuje, więc w duszy jego ciemno jak w miechu. Co to za dobry uczynek, gdy takiemu obojętnemu sąsiadowi zaniesiesz „Głos Wąbrzeski“ i gorąco go zachęcisz, aby nie żałował kilkudziesięciu groszy na kwartał na oświecenie ducha swojego.

Cel, któremu służy pismo nasze, jest aż nadto znany Szanownym Czytelnikom.

Mamy nadzieję, że w tych kilku ostatnich dniach zapiszą wszyscy „Głos Wąbrzeski“ na IV. kwartał.

W dzisiejszym dodatku zamieszczamy opis Kurkocina. Opis ten należy do serji „Życie religijno-społeczne powiatu wąbrzeskiego“, w której to serji zamieszczać będziemy co tydzień opisy i ilustracje z danych miejscowości pow. wąbrzeskiego. „Opiekun Dziatwy“ oraz „Dodatek Powieściowy“ dołączymy do numeru środowego „Głosu“.

Jesteśmy przekonani, iż znajdziemy u naszych Czytelników zrozumienie i poparcie przez popieranie naszego pisma.

REDAKCJA.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 21 września 1928 r.

— **Znów niezwykłe okazy ziemniaków.** Przed kilku dniami donosiliśmy o wielkich ziemniakach, dziś notujemy poraz drugi podobny wypadek.

Do Redakcji naszej przysłał p. Rumiński z Wałyczyka w ostatnim tygodniu kilka ziemniaków które są wielkie — lecz nie przewyższają swą wielkością ziemniaków p. Gryczkowskiego z W. Radowisk. Największy ziemniak nadesłany przez p. Rumińskiego waży 350 gramów.

— **Na niedzielę, dnia 23 bm.** zaprosił tutejszy K. S. „Pomorzanka“ na rewanżowe zawody towarzyskie K. S. „Amatorski“ z Torunia. Ostatnie zawody, rozegrane z K. S. „Amatorskim“ w stosunku 0 : 1 na tychże korzyść świadczą najwymowniej, że drużyna ta — co zresztą Publiczność sama ocenić mogła — grała nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, raz, że okazała się faktycznie twardą drużyną. Niedzielne więc zawody ze względu na doskonałą formę „Pomorzanki“ oraz silną drużynę toruńską, zapowiadają się ciekawie, temwięcej, że „Pomorzanka“ rozgrywając rewanżowe zawody starać się będzie — zaszczytną coprawda przegraną — niedzielnym sukcesem zrehabilitować.

Mamy nadzieję, że drużyna „Pomorzanki“ po ostatnich zwycięstwach (z „Wisłą“ — 0:12 oraz z „Czarnymi“ z Torunia — 1:5) nie spocznie na laurach i przeciwnika nie zlekceważy — co nieraz już zgubnem się dla niej okazało — ale ze zdwojoną energią starać się będzie osiągnąć zwycięstwo. — Początek zawodów ze względu na wcześnie zapadający zmrok o godz. 4-tej po południu.

— **Pożyteczne wykłady.** Jak się dowiadujemy, zarząd Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej w najbliższych dniach urządza wykłady dla członków Stowarzyszenia. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych, przez całą zimę a będą miały na celu dokształcanie członków Stowarzyszenia. Wykłady podzielone są na trzy działy: 1) Religijno-wychowawczy, na którem wykładał będzie p. Wincenty Rzeczewski, drugi dział t. j. dział literacko-naukowy i teatr objął p. Zbign. Wachowiak, trzeci dział zawierający propagandę lotniczo-gazową oraz rzeczy praktyczne, powierzono prezesowi Stow. p. Franciszkowi Niedzielskiemu.

Poza temi trzema działami prowadzić będzie p. Rzeczewski osobny dział wykładów z dziedziny grafiki (ściśle zawodowy) dla członków drukarzy.

Mamy nadzieję, iż tak pożyteczne wykłady pobudzą członków do rzeczy lepszych, wyższych. — Dzięki tym wykładom młodzież nie potrzebowała będzie nudzić się wieczorami lub nie będzie zmuszoną oddać się ulicy.

— **Czystochleb.** (Harmonijna zabawa Strażaków). W ubiegłą niedzielę odbyła się w Czystochlebiu zabawa strażacka, na sali p. Marasińskiego Na zabawę przybyło licznie obywatelstwo z bliższej i dalszej okolicy. Bawiono się ochoczo do samego rana.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Toruń.** (Pierwsza egzekucja). Pewien więzień, skazany na karę śmierci przez sąd w Toruniu, usiłował umknąć eskortującym go strażnikom, lecz został schwytany i czeka go szubienica, jeżeli nie ułaskawi go Prezydent Rzeczypospolitej. W danym razie odbyłaby się w Toruniu pierwsza egzekucja przez powieszenie.

— **Kościerzyna.** W piątek, dnia 14 b. m. zakończył się obóz wych. fizycznego dla dziewcząt Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Diecezji Chełmińskiej przy udziale ks. Żyndy jako sekretarza jeneralnego Związku, ks. Lewandowskiego jako prezesa okręgu kościerskiego, p. Jaroszewskieg referenta wych. fiz. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej z Poznania oraz grona instruktorskiego w osobach pp. Pańkówny, Hankiewiczowej i Flisaka.

Na zakończenie odbyły się bardzo udatne popisy w gimnastyce, piłce siatkowej, palancie, piłce koszykowej, tańcach narodowych. Oprócz tego z lekkiej atletyki przeprowadzono 3-bój (bieg na 60 m., skok w dal i rzut dyskiem). Wyniki naogół dobre, pomimo marnej pogody w czasie popisów.

Ponieważ dobór sił instruktorskich był fachowy a uczestniczki kursu b. chętne, dlatego przy sprzyjającej pogodzie przez całe 2 tygodnie rezultaty bardzo pomyślne.

— **Gdynia.** (Utonięcie dwóch pracowników portowych). Przed kilku dniami utopili się w basenie wewnętrznym parku gdyńskiego dwaj pracownicy portowi: kontroler robót czerpalnych i marynarz, którzy wpadli do wody z łódki przy zderzeniu się z łańcuchem dragi u „Passe-Partout“ i mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano ich wyratować. Podobno obaj nie umieli pływać, co winno być ostrzeżeniem dla władz portowych, aby kontrolowały, czy pracownicy z natury swych obowiązków narażeni na zetknięcie się z głębią wodną posiadają umiejętność pływania.

— **Gdynia.** (Wizyta dziennikarzy niemieck.) W poniedziałek przybyła tu wycieczka katolickich dziennikarzy niemieckich z Bawarji i Nadrenji, reprezentujących prasę niemieckiego centrum i bawarskiej partji ludowej. Uczestnicy wycieczki pod kierownictwem urzędników urzędu morsk. zwiedzili szczegółowo budujący się port oraz m. Gdynię, wyrażając się z ogromnem uznaniem o dokonanem dotąd dziele, gdzie poprostu z piasku powstaje wielkie miasto i wielki port. W drodze powrotnej z Gdyni do Poznania dziennikarze niemieccy zatrzymali się przez 3 godziny w Gdańsku, gdzie zwiedzili port gdański.

— **Chełmża. (Pożar).** W niedzielę o godz. 3 po poł. wybuchł pożar w pobliskiej Archidjakonce na osadzie należącej do burmistrza p. Kurzętkowskiego. Ogień powstał w stodole z dotychczas nieustalonych przyczyn—a najprawdopodobniej przez nieostrożność. Stodoła spaliła się doszczętnie a również i w niej znajdujące się sprzęty i maszyny rolnicze, oraz część tegorocznych plonów rolnych. Ponieważ spalił się też obok stodoły stojący stóg słomy, przybudówka i szałas mniej wzgl. wcale niezabezpieczone, właściciel osady p. burmistrz Kurzętkowski ponosi znaczne straty.

— **Wejherowo.** (Samolot niemiecki uległ katastrofie). Na jeziorze żarnowieckim pow. Wejherowskiego wylądował pasażerski samolot niemiecki D. 1447 kursujący na linji Gdańsk—Sztokholm wiozący 2 pasażerów. Powód lądowania — uszkodzenie motoru, który spalił się doszczętnie. Pasażerowie samolotu po otrzymaniu zezwoleń od starosty wejherowskiego udali się do Gdańska, obsługa samolotu składająca się z 5 ludzi pozostała w Nadolu aż do chwili otrzymania nowego motoru.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Sieradz.** (Zabita przez widły). Zdarzył się w Sieradzu na Podrzeczu tragiczny wypadek, ofiarą którego padła młoda, 22-letnia Janina Majewska. Dojąc przed samym wieczorem krowy w oborze, została tak nieszczęśliwie uderzona przez widły, które kopnęła krowa, że poniosła śmierć na miejscu. Natychmiast zawezwany lekarz skonstatował śmierć. Wypadek był tem tragiczniejszy, że ś. p. Janina Majewska miała w krótkim czasie wstąpić w stan małżeński i w tym dniu wieczorem spodziewała się przybycia w gościnę z Łodzi swego.

— **Zgierz.** (Krwawa walka na noże). W jednej z podrzędnych restauracji w Zgierzu rozegrał się krwawy pojedynek między dwoma apaszami: Władysławem Kolasą i Stefanem Staniszewskim. Poszło o dziewczynę, którą Staniszewski uderzył w twarz, za którą ujął się Kolasa.

Momentalnie w rękach obu apaszów błynęły noże, a że obaj byli mistrzami w tego rodzaju starciach, więc pojedynek między nimi zmienił się w powiadają się ciekawei, temwięcej, że „Pomorzan- prawdziwe widowisko, któremu „publika“ restauracyjna przyglądała się z zapartym tchem.

Obaj przeciwnicy z kocią zręcznością unikali strasznych pchnięć. Minęło 10 minut, kwadrans, 20 minut — oni walczyli dalej, dysząc ciężko. Widać było, że nie przestaną, póki jeden z nich nie padnie. Aż po upływie pół godziny Kolasa upatrzył moment. Dopadł przeciwnika i dźgnął go nożem raz, drugi, trzeci... Trysnęła krew i Staniszewski padł martwy ,otrzymawszy śmiertelny cios w serce. Przeciwnik jego wyszedł z walki dotkliwie poraniony i odpowie za zabójstwo przed sądem

— **Lida.** (Niezwykły bunt w więzieniu). W tymczasowem więzieniu wojskowem w Lidze, doszło do krwawego zajścia, które tylko dzięki energicznym zarządzeniom personelu więziennego nie przybrało szerszych rozmiarów.

Kiedy klucznik więzienny kapral Zamojda otworzył drzwi do celi, w której znajdowali się więźniowie Szyszłow i Koziorkiewicz, rzucili się oni na niego i usiłowali odebrać mu broń

Zamojda zdołał wyswobodzić się z rąk napastników i wydobywszy rewolwer strzelił, raniąc w lewy bok Szyszłowa, którego ulokowano w szpitalu. Żandarmerja prowadzi dochodzenie.

— **Łódź.** (Czerwony kur). W dniu 19 września około 7-mej rano we wsi Piskowice, gminy Radogoszcz, pod Łodzią wybuchł groźny pożar w zagrodzie Jana Sobieraja. Ogień powstał na strychu domu mieszkalnego i momentalnie prawie objął stodołę i oborę. Mieszkańcy wioski rzucili się na ratunek płonącej zagrody. Tymczasem ogień potęgowany wiatrem, przerzucił się na sąsiednią gospodarkę Wojciecha Juraszczyka. Oddziały straży pożarnych po dwugodzinnych zmaganiach pożar zlokalizowały.

Z obu zagród uratowano jedynie domy mieszkalne, na których spłonęły dachy. Z budynków gospodarczych spaliły się stodoły ze zbożem, chlewy i t. d. Inwentarz żywy i martwy uratowano.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

— **Wadowice.** (Skazanie morderców na śmierć). Sąd okręgowy w Wadowicach rozpatrywał głośną sprawę Władysława i Eugenjusza Babińskich oraz Włodzimierza Miodońskiego, ślusarzy zamieszkałych w Żywcu, a oskarżonych o to, że dnia 10 lutego 1928 r. w Żywcu, będąc we wzajemnem porozumieniu, między godz. 8-mą a 8,45 wiecz. dokonali skrytobójczego rabunkowego morderstwa na osobie ś. p. Szczepana Tyca, emerytowanego urzędnika pocztowego i jego przyjaciela ś. p. Franciszka Sojeckiego przez złamanie podstawy czaszki zapomocą sztaby żelaznej.

Zbrodniarze ci zwąchawszy, że p. Tyc miał otrzymać znaczniejszą gotówkę, uknuli szatański plan zdobycia owej — małej zresztą kwoty — choćby po trupach. I dopięli swego, atoli za cenę własnego życia. W czasie trzydniowej rozprawy, wszyscy oskarżeni wyparli się winy, usiłując wykazywać alibi krytycznego wieczoru.

Ponieważ zbrodnia została mordercom niezbicie dowiedziona, przeto sąd skazał dwóch na karę śmierci. Trzeci jeszcze przed wyrokiem zakończył swoje niecne życie.

Wykopaliska w Wielkich Radowiskach

(Korespondencja własna).

Wielkie Radowiska, dnia 29. 9. 1928.

Na polu p. Sporsa, gdzie wiosną b. r. odkryto przy kopaniu piasku dwa groby z młodszego okresu rzymskiego (od r. 200—400 po Chr.), przeprowadza obecnie systematyczne badania prof. p. Kostrzewski z Poznania w towarzystwie technika muzealnego p. Wł. Maciejewskiego. Dotychczas odkryto dalszy grób z okresu rzymskiego, który zawierał kości spalone młodego osobnika, szczątki dwóch naczyń glinianych, ułamki grzebienia kościanego, trzech płyt, złączonych nitami bronzowemi, oraz gliniany ciężarek do wrzeciona (tzw. przęślik). Przedmioty te wskazują na grób kobiecy. — Poza tem na temże polu odkryto ślady osady z młodszej epoki kamiennej. Poza dużą ilością skorup wyoranych, leżących na powierzchni z charakterystycznemi ozdobami, znaleziono dwa, należące do tej osady ogniska ułożone z kamieni, silnie przepalonych i spękanych w ogniu, zawierające dużo węgla drzewnego (z dębiny). W jednem miejscu znalazły się w głębokości 50 m. 2 duże piłki (20 cm. długie) z czarnego nadburzańskiego krzemienia, widocznie ukryte przez któregoś z mieszkańców osady około 4000 lat temu. Piłki te wykonane z surowca, który spotyka się dopiero nad górnym Bugiem, w Małopolsce Wschodniej na Wołyniu, świadczą o istnieniu już w tych odległych czasach handlu. Wzamian za doskonały krzemień, jakiego dostarczała Polska południowa, mieszkańcy Pomorza dawali zapewne bursztyn, który spotyka się w grobach z epoki kamiennej nietylko we wschodniej Małopolsce, ale jeszcze na Podolu i Ukrainie.

P. Sporsowi należy się szczera wdzięczność za zwrócenie uwagi na ciekawe wykopaliska i za pomoc, której udzielił prof. Kostrzewskiemu, ofiarowując mu gościnę w swym domu i pozwalając przeprowadzać badania na polu świeżo obsianem.

MAŁE KOSZTA

A WIELKI DOCHOD

— spowoduje już jedno ogłoszenie —

w GŁOSIE WĄBRZESKIM

Rozmaitości ze świata

Wielki pożar w Londynie.

W ostatnich dniach wybuchł w jednej z dzielnic londyńskich silny pożar, który objął cały blok stojących obok siebie kamienic. — Mimo energicznich wysiłków straży ogniowej nie udało się opanować ognia i pożar zniszczył 7 kamienic, oraz jeden tartak. — Skutkiem pożaru znalazło się około 2.000 rodzin bez dachu nad głową.

Jaką zapłatę otrzymał zatwardzialec.

Pisma paryskie opowiadają następujące zdarzenie: Pewnej ubogiej kobiecie, nie mogącej zapłacić komornego podano ruchomość na publiczną licytację, a najwięcej z tego nabył sam właściciel domu. Jakiś obraz — bez wszelkiej wartości — wywołano za 1 frank. Sławny malarz X, będący przypadkowo obecnym, którego nędza nieszczęśliwej do głębi wzruszyła, kazał sobie płótno podać, bada fabrykat poważną miną znawcy i oddaje go, podając za niego głosem doniosłem 100 franków. Słysząc to właściciel domu, myśli sobie: „Jeżeli ten daje 100 franków, to rzecz ta musi być warta więcej niż jeszcze raz tyle, zawołał więc: „Dwieście!" — „Pięćset" odparł artysta. — „Sześćset", zakrzyknął tamten. Tak pędzili wzajemnie szybko w górę, aż posiedziciel domu podał sumę dwa tysiące dwieście franków. Naraz ucichło się. Komisarz zawołał po pierwsze — drugie i po trzecie. Dało się słyszeć uderzenie młotka i obraz zmienił swego właściciela. Nowy nabywca zwrócił się teraz do artysty z zapytaniem, na ile on też naprawdę obraz ów ceni? „Prawdę powiedziawszy", brzmiała odpowiedź artysty, „jeżeli pan dostaniesz za niego 3 franki 50 centymów, to możesz sobie powinszować: ja przynajmniej nie chciałbym obrazu nawet ani za tę cenę". — „Pan żartujesz" zawołał strapiony spekulant. „Bynajmniej" — przecież pan sam podałeś 2000 franków! — „Oczywiście! Lecz tylko dlatego, aby człowiekowi, który ma 25000 franków dochodu i który ubogą kobietę fantuje dla 200 franków niezapłaconego komornego, dać nauczkę. Spekulowałem na pański delikatny węch, no i wygrałem, Role się teraz zmieniły. Pan jesteś dłużnikiem, a kobieta wierzycielką i spodziewam się, że pan teraz dalszej licytacji zaniechasz. Rzekłszy to oddalił się.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność „Pomorzanka"! W sobotę wieczorem o godz. 8.30 w lokalu p. Klimka pogadanka. Przybycie drużyny oraz kandydatów do drużyny II. w komplecie konieczne.

KAPITAN.

Wąbrzeźno. Baczność! Katolicka Młodzież Męska! — W niedzielę, dnia 23. bm. o godz. 1.30 po południu w starej salce odbędzie się zebranie plenarne. Na porządku obrad oprócz nader ważnych spraw, wykład drh. Rzeczewskiego, na temat 245-letniej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Po zebraniu dla pp. członków wspierających krótka pogadanka.

Gości oraz przyjaciół młodzieży serdecznie zapraszamy. O jaknajlczniejszy udział prosi ZARZĄD.

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 21. IX. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 76,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 75,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 72,—
Mąka pszenna Extra	„ 68,—
Mąka pszenna OOOO	„ 64,—
Mąka pszenna OOO	„ 54,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 35,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 28,—
Ospa żytnia	„ 28,—

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 19 .9. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	34,75—35,50
Pszenica	39,50—41,50
Jęczmień brow.	36,00—38,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	49,25—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	51,25—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	61,00—65,00
Otwies.	31,00—32·50
Otręby żytnie	27,00—28 00
Oręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	70,00—75,00

Targowica miejska Poznań

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 20. 9. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi :

Jałówki i krowy	
a) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	— — —
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7	177—181
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	150—160
d) dobre krowy i jałówki	— — —
f) miernie odżywione krowy i jałówki	130—140
e) licho odżywione krowy i jałówki	100—113
Cielęta	
a) najprzedniejsze cielęta tuczne	200—210
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	186—190
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	174—180
d) liche ssaki	150—160
Swinie	
a) tuczne ponad 150 żywej wagi	— — —
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	210—218
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	2 0—210
d) pełnom. od 80—100 kg. ż. wagi	186—194
e) mięs. świnie ponad 80 kg.	—
f) maciory i późne kastraty	150—190

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Obwieszczenie

dotyczące spisu poborowych rocznika 1908.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 8 marca 1928 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 23. V. 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. nr. 46|28) art. 25 wzywa wszystkich mężczyzn w roku 1908 urodzonych, oraz tych mężczyzn w wieku do lat 23, którzy z jakichkolwiek przyczyn dotychczas do spisu poborowych w Wąbrzeźnie lub w innych miejscowościach się nie zgłosili, wzgl. nie stawali przed komisją poborową, aby w czasie od 1. X. do 30. XI. 1928 r. zgłosili się w Miejskim Urzędzie Policyjnym [Ratusz pokój 3—4] w godzinach od 9—12-tej, celem zapisania ich do listy poborowej.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dokument urodzenia, a na żądanie także inne dowody, stwierdzające tożsamość zgłaszającego się.

Zgłoszenia do ochotniczej służby w wojsku stałem wzgl. jej odbycia przed wejściem w wiek poborowy, nie zwalnia od obowiązku zgłaszania się do spisu poborowych.

Winni niedopełnienia wyżej wspomnianego obowiązku z nieusprawiedliwionych przyczyn, lub zgłoszą się po terminie ustalonym ustawą, wzgl. wcale zgłoszenia nie dokonają pociągnięci będą na podstawie art. 97 do ukarania grzywną do 600 zł lub aresztem do 6 tygodni, wzgl. obu temi karami łącznie.

URZĄD POLICYJNY
(—) **SCHWARZ** burmistrz

Szanownej Klijenteli

podajemy do wiadomości, że pomimo zmiany Inspektoratu jak dawniej tak nadal p. Wojciech Romantowski jest pełnomocn. pierwszym zastępcą do zawier. naszych wszelkich interesów w zakresie sprzedaży i dost. światowej sławy szwedzkich wirówek i maselnic „Diabolo-Separator". Wobec tego upraszamy Szan. Klijentelę z całem zaufaniem w tymże interesie do Niego się zgłaszać.

W. ROMANTOWSKI Wąbrzeźno, Wolności 55

Inspektor firmy „Diabolo-Separator"

GNIEWKOWSKI Toruń, Wielkie Garbary 11

Stanisław Skowroński
Architekt - Budowniczy
b. kierownik Państw. Biura Odbudowy i budowniczy miejski

Sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca dla Sądów w obwodzie Sądu Okręgowego Toruńskiego.

Chełmża, Toruńska nr. 32 Tel. 35

Rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia, plany sytuacyjne, taksy (oszacowania)

Doradca budowlany — Kierownictwo i przejęcie budowli.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo - Przemysłowa
w Toruniu

28. VII. 28. :-: 4. X. 28.
Od 22 IX. 28. do 4 X. 28 r.

Wystawa szkółek
Drzew Owocowych i Ozdobnych

Od 29. IX. 28 do 4. X. 28.
z rzędu V pokaz

Owoce i Warzywa - Złocienie i Rośliny Doniczkowe.

W czasie od 29. IX. do 4. X. 28 r. zwiedzający korzysta 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Odnośne zaświadczenia wydaje biuro P. W. O. P.

POSZUKUJEMY
Tokarza z dłuższą praktyką **i ślusarza narzędziowego**
(szniciarza)
Zgłoszenia prosimy skierować do firmy
Jan Broda, Toruń Koszarowa nr. 13.

UCZNIA
do składu bławatów i konfekcji poszukuje
„B A Z A R"
Stanisław Chwiałkowski
WĄBRZEŹNO

Sprzedam
D - O - M
z jedną morgą roli przy mieście w dobrem położeniu, nadający się na przedsiębiorstwo dla kołodzieja, kowala lub stolarza, bez długu i bez lokatorów. Wszystko do objęcia natychmiast Zgł. w Adm. „Głosu"

Bezpłatny kurs haftu
mereżek, monogramów, kwiatów etc.
na maszynach Singera
urządza się
od 26 września do 6 października 1928 r.
na salce hotelu Warszawskiego (p. Malski) codziennie od **8-ej rano do 6-tej wieczorem.**
Zgłoszenia tamże.
JAN WIECKI
Zastępca firmy „Singer" na Wąbrzeźno.

Kino - Teatr
W sobotę 22 i niedzielę 23 bm. o 8-mej
TRAGEDJA
Wesołych dziewcząt
Wielki dramat życiowy w 8 zajm. akt.
Z życia wielkiego miasta i z za kulis nocnych lokali
W roli głównej rasowo piękna
JOANA CRAWFORD
Wspaniałe pomysły zdobywania mężczyzn. Z życia rozkosze i smutki wesołych dziewcząt.
Dancingi i kabarety.
NADPROGRAM!

PIANINO
dla własnej potrzeby kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny do Zabel, **Toruń, Kazim. Jagiellończyka 6.**

Młode gęsi
i wszelki inny drób kupuje
E. Goetz, Wąbrzeźno
Kolejowa 63. tel. 174

Jaja
kupuje po najwyższych cenach dziennych
Dom Eksportowy
E. Goetz, Wąbrzeźno
Tel. 174.

SPRZEDAM
z powodu wyjazdu jak nowe: **Łóżko dębowe z materacem z kompletną pościelą, szafę 3 częściową i szafkę nocną z marmurową płytą**
ul. Kościuszki 7
ptr. 1—2 po południu

BACZNOŚĆ
Sieję trucizną
na mojem polu
Sz. Orliński
Myśliwiec

Fortepian
(półskrzydło)
na sprzedaż
Wiadom. w adm. Gł. Wąb.

Dziewczyna
starsza uczciwa
potrzebna
od 1. X. br.
Kuźmińska
nauczycielowa **Wronie**

Beczki dębowe
każdej wielkości, **nadające się także do kiszenia ogórków** sprzeda
A. Łukiewska
Rynek 12.

Wł. Kulerski
Grudziądz
fabryka bloków kasow. szytych i bezkońcowych
B-17-375 | zł | gr
Bloki kasowe
Paragony
B-17-375
Kontrola
Żądać oferty i wzory